

O ŻUŻEL STAROPOLSKI

W zeszytach 8 „Przeglądu Geologicznego“ ukazał się interesujący artykuł inż. A. Owczarka pt. „Paleozoiczne rudy żelaza na obszarze Staropolskiego Zagłębia“. Artykułem tym przypomniano o niewątpliwym jeszcze pożytku dla obecnych, a — być może — i przyszłych dostaw surowców hutniczych, wypływających z przeprowadzenia rejestracji (dokładnego opisanie i dokładnego naniesienia na odpowiednio przygotowane mapy) zachowanych (ocalałych) śladów dawnego górnictwa rud i hutnictwa żelaza, a zwłaszcza zwałów żużli starohutniczych. Bardzo interesujące jest również wyprowadzenie przez autora wniosków o zależności powstawania młodszych geologicznie złóż rud żelaza, będących — z powodu płytkości występowania — obiektem eksploatacji przez dawnych górników, a ewentualnie, zdaniem autora, głębiej występującymi w tymże obszarze, prawdopodobnie zasobniejszymi złożami paleozoicznych rud żelaza, dotychczas nieodkrytymi i nie-rozpoznanymi.

Autor wspominał o zauważonej przez siebie — w przeszłości przypadkowo odkryć złóż rud w regionie świętokrzyskim, omawiając przykładowo dzieje odkrycia i eksploatacji jednego ze złóż pirytów. (Może ten właśnie przykład niedostatecznie uzasadnia tezę autora o przypadkowości odkryć). Stąd też w tonie artykułu przebiega pewne zniecierpliwienie, potęgujące się niedostrzeganiem przez autora jaskrawo widocznego, szczególnego ożywienia w prowadzeniu geologicznych prac poszukiwawczych złóż paleozoicznych, rzekomo zasobniejszych rud w regionie świętokrzyskim. Stąd apel o zaktywizowanie i planowe prowadzenie badań złóż rud paleozoicznych i nawoływanie do uporczywości w pracach poszukiwawczych i niezrażanie się wstępnyimi niepowodzeniami, jak to zdarzało się u górników, a nawet i niektórych badaczy lat dawnych. Badacze ci, nie mając najczęściej dostatecznego wyposażenia technicznego, nie mogli opanować dopływających — w miarę zagłębiania wyrobisk górniczych coraz gwałtowniej — dużych ilości wód i dlatego często bez uzasadnienia negatywnie oceniali nie tyle wartości złoża rud (do którego przeważnie dotrzeć nie byli w stanie), co atrakcyjność rudną danego obszaru.

Zagadnienie zależności powstawania młodszych złóż (płytkich) od starszych złóż (głębiej położonych) wymaga dokładniejszego uzasadnienia. Jeśli są jakiegokolwiek charakteru trudności w przytaczaniu danych (oczywista, gdy takie dane są) o krajowych złożach, to należałoby wykorzystać łatwiej dostępne (czy one jednak będą miarodajne i w jakim stopniu dla polskich warunków geologicznych?) materiały o złożach obcych. Wnioski muszą być jednak wyprowadzane w sposób bardzo ostrożny, bez nadmiernych uogólnień i rozszerzania obszarów takich przypuszczalnie powiązań genetycznych i muszą być oparte na obszerniejszym materiale porównawczym, bodaj literaturowym.

Zlekceważenie ciekawej hipotezy autora — przy obecnym niedostatku polskich opracowań o genezie okruszcowań Gór Świętokrzyskich a pewnym zaawansowaniu szeregu prac podobnego charakteru przez niektórych badaczy obcych, jak np.: P. Geijera, A. N. Zawarickiego, C. R. van Hisego, G. H. Leitha i innych — byłoby objawem niekorzystnym. Wykorzystać by tu należało również i materiały dyskusyjne o powstawaniu złóż Uralu (np. rozbieżności interpretacyjne Morozewicza i Zawarickiego genezy złóż rud obszaru Magnitnaja itp.). Pożyteczne byłoby zapoznanie się z pracami K. Bülowa: Entstehung der alluvialen Eisenerzlagstätten Mecklenburgs. Berlin 1949, Akademie — Verlag. Niewątpliwie celowe jest — przy lokalizowaniu głębokich robót badawczych wśród Gór Świętokrzyskich — dążenie do rozwiązywania kilku nasuwających się problemów. Dlatego hipoteza A. Owczarka może

przedstawiać również wartość argumentów, współuzasadniających lokalizację pewnych głębokich otworów badawczych w obszarach regionu.

Zagadnienie rejestracji występowania żużli hutniczych kryje w sobie również i bezpośredni pożytek dla współczesnego hutnictwa żelaza. Żużle te bowiem zawierają niekiedy 50% i więcej Fe. Znany mi jest wypadek odkrycia w maju br. pewnych żużli, z których pobrana próbka wykazała zawartość 51% Fe. Opracowanie zwałów starohutniczych żużli w regionie świętokrzyskim, a więc zorientowanie się w ich zasobności i własnościach przy dokładnym ich zlokalizowaniu jest przy obecnym zapotrzebowaniu hutnictwa na surowce wsadowe zadaniem szczególnie pilnym. W okresie międzywojennym tylko huta „Pokój“ w Nowym Bytomiu przetopiała ponad 100 000 ton tych żużli. Niewątpliwie i obecnie hutnictwo mogłoby zyskać poważniejsze ilości żużli o atrakcyjnej zawartości Fe, jeśliby zechciało wykorzystać swe możliwości techniczne do przeprowadzenia odpowiednich badań terenowych i laboratoryjnych pobranych prób. Badaniami objąć by należało nie tylko obszary występowania żużla pierwotnego (Ostrowiec — Bodzentyn; Marcule — Mirzec — Tychów), ale całość Staropolskiego Zagłębia wg mapy prof. Mieczysława Radwana, zamieszczonej w numerze czerwcowym (6) „Hutnika“ z 1937 r. Oczywiście, że żużle występujące w korzystniejszych warunkach komunikacyjnych były już uprzednio obiektem eksploatacji, należałoby więc szczególniejszą uwagą otoczyć obszary położone w większym oddaleniu od linii kolejowych.

Na marginesie warto by zwrócić uwagę na pewną — jak mi się wydaje — nieprawidłowość w ustalaniu w omawianym artykule zasobów żużli, wytworzonych na obszarze Zagłębia. Autor mianowicie nie uwzględnił możliwości jednoczesnego likwidowania wyprodukowanych w ciągu wieków zwałów żużli do różnych ówczesnych potrzeb (budowa dróg, zasypywanie stawów itd.), co mogło spowodować poważniejsze ubytki żużli. Ponieważ w oparciu o widoczne zwały żużla wprowadza autor liczby produkcji żelaza i wydobywania rud w przeszłości, dlatego należy uwzględnić tu pewien wzrost wyprowadzonych wielkości. Przy starannie prowadzonych badaniach terenowych, być może, i te użyte do pewnych potrzeb ówczesnych żużle dałoby się odzyskać, jeśliby wykazywały atrakcyjną zawartość Fe.

Byłoby jednak błędem sprowadzać zagadnienie występowania żużli starohutniczych tylko do obszaru Staropolskiego Zagłębia. Żużle bowiem można znaleźć i w innych obszarach Polski. I tak: w sierpniu 1953 r. odkryto i odsłonięto na Targówku (prawobrzeżna Warszawy) pozostałość i pieca do wytopu żelaza oraz resztki drugiego bardzo zniszczonego. Inne piece zostały całkowicie rozbite i rozrzucone przy wydobywaniu piasku. Nasuwa się tu pytanie: skąd wybierano rudę i jaką? Czy była to ruda darniowa z podmokłego bagnistego zagłębenia, położonego na południe i południowy wschód od wzgórza, na którym zbudowano piec? W Siedleminie w powiecie Jarocin odkryto w 1909 roku 3 piece do wytapiania żelaza wraz z żużlem. Nad Odrą kilkadziesiąt lat eksploatowano zwały żużla.

Zagadnienie przetwarzania żużli jest znane i w zachodniej Europie, gdzie np. w Belgii w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przetopiono około 1 000 000 ton tzw. żużla saraceńskiego.

Zagadnienie rejestracji żużli jest bardzo pożyteczne i pilne także dla historii nauki polskiej. W Polsce Ludowej wielkie znaczenie mają badania historii techniki i rozwoju sił wytwórczych jako podstawowego czynnika przemian społecznych i kulturalnych. Prace w tym kierunku prowadzi Sekcja Techniki i Nauk Technicznych Komitetu Historii Nauki, utworzonego w Polskiej Akademii Nauk, która odbyła już szereg posiedzeń,

w tym kilka poświęconych sprawom starej eksploatacji rud i hutnictwa. Na jednym z ostatnich posiedzeń Sekcji, odbytym 15 czerwca br. omawiano zagadnienie starego górnictwa rud, występowania żużli hutniczych w regionie świętokrzyskim. Wydobyte z zapomnienia wszelkich przejawów twórczej działalności zarówno jednostek ludzkich, jak i ośrodków terenowych wymaga w zakresie techniki pionierskiej wspólnej pracy historyków i techników.

Ślady polskiej działalności górniczej i hutniczej w przeszłości, zwłaszcza regionu świętokrzyskiego, są bardzo słabo opracowane, a przecież kryją one w sobie wiele cennych wiadomości. Świadczą nader chlubnie o uzdolnieniach polskiego ludu, o jego uporze w wdzieraniu przyrodzie jej tajemnic. Mówią o technologii hutnictwa w ciągu wieków. Mówią o przeszłej strukturze gospodarczej regionu itd. Dlatego opracowanie żużli hutniczych, świadczących o wielowiekowej pracy polskiego ludu, ma tak poważne znaczenie.

Należałoby tu wykorzystać doświadczenie i znajomość obszaru oraz środki techniczne instytucji podległych Ministerstwu Hutnictwa, jak: Przedsiębiorstwo Geologiczne Kopalnictwa Rud Żelaza, Instytut Metalurgii, Zakłady Metalurgiczne w Starachowicach, Huta im. M. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim itd.

Wyłoniony z tych i innych instytucji zespół roboczy mógłby pobrać próby, opisać miejsca występowania żużli, zbadać próby, sporządzić mapy, obliczenia itd.

Zagadnieniem zabytków starego górnictwa i hutnictwa interesuje się od dawna wielu uczonych, którzy dzięki znajomości tych spraw i doświadczeniu mogą nadać właściwy kierunek omówionym wyżej pracom badawczym.

Należy przystąpić jak najszybciej do opracowania historii górniczej i hutniczej regionu, wykorzystując doświadczenie znawców jego przeszłości i posiadane środki techniczne. Z każdym bowiem rokiem ilość ocalałych świadków wspaniałej przeszłości przemysłowej regionu Świętokrzyskiego zmniejsza się. Zwłaszcza ożywione budownictwo drogowe zużywa duże ilości żużli, nie prowadząc rejestracji miejsc ich pobrania. A poza tym wyniki badań Instytutu Techniki Budownictwa, nad przerobem żużli hutniczych dla potrzeb budownictwa i to z obszaru Zagłębia Staropolskiego również naglą do szczególnego pośpiechu. Współczesny przemysł, nastawiony na duże przeroby, zdolny jest całkowicie zatrzeć fakt występowania zwałów żużli w wielu obszarach.